



Polak

Przegląd tygodniowy

Rok 2

22/2 1946

N:r 31



Tadeusz Kościuszko.

Spowodu 200-letniej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki.

"Wszystko co Polacy zrobili . . . i co jeszcze zrobią w przyszłości by wywalczyć swoją Ojczyznę dowodzi, że chociaż my, wierni żołnierze tego kraju jesteśmy śmiertelni, Polska jest nieśmiertelna."

Tak powiedział niegdyś Tadeusz Kościuszko. Nie wyraził zaś nigdy zdania fałszywie mu przypisywanego: "Finis Poloniae". Około postaci Kościuszki wyrosły z biegiem lat legendy, napisano o nim tomy, badano i naświetlano rozmaicie wszystkie jego słowa, czyny i postęпки. Podzielił potem jego los Mickiewicz: i do jego duszy wdzierał się kto zechciał, i jego usiłowały na wyłączną własność zagarnąć partie, koterie, kościoły. Taki jest los ludzi wielkich. Z Kościuszki jedni robili symbol "krzepy" narodowej, inni — polskiego Jakobina. W Polsce powojennej wrywali go sobie narodowcy i ludowcy, a podczas drugiej wojny światowej ten przyjaciel ks. Czartoryskiego stał się . . . sztandarowym komunistą. Więzień Katarzyny Wielkiej doznał się ostatnio hołdów w Moskwie, składanych mu na bankietach w języku rosyjskim przez rodaków, prawych potomków targowiczian. Więc ostatecznie: międzynarodowy demokratą czy uparty patriota? Przeciwnik walki Napoleona z Rosją, czy nieprzejednany dowódca Insurekcji? Odpalony konkurent do ręki "dobrze urodzonej" panny, który ucieka by zapomnieć gdzie pieprz rośnie, czy bezinteresowny obrońca uciśnionych murzynów? I jedno i drugie z pewnością.

Tak, urok postaci Kościuszki musi być wielki, skoro nie obrzydziły go nam panoramy, emblematy, wierszyki, zachwyty i tyloletnie bronzowanie. I on miał swoje wzloty i upadki.

Kiedy uwolnił go z niewoli car Paweł, musiał podpisać akt wierno-poddańczy i czuł długie lata na emigracji wlokący się za nim łańcuch troskliwości dyplomatów i tajnych agentów rosyjskich. Kościuszko przetrwał wbrew temu wszystkiemu. Brzydki, nieśmiały generał-porucznik wrósł głęboko w każde polskie serce, a dla obcych stał się symbolem wolności. Czy dlatego, że tak wytrwale walczył "przeciw tyranii, zbrodni i przemocy" (akt Insurekcji)? Czy dlatego, że pierwszy powiedział, iż słowo "niewolnik" powinno być potępione przez cywilizowane narody? Czy może dlatego, że jeden z pierwszych dostrzegł w chłopie polskim *obywatela* i oparł się na nim w najcięższej dla kraju chwili? Malarz z zamiłowania, inżynier z wykształcenia, "filozof", jak żartowali koledzy — przywdział sukmanę chłopską nie dla czczego gestu, ale dlatego, że z ludem i dla ludu chciał wywalczyć wolność. Nie spotkamy przedtem, ani potem podobnego autorytetu dla całej Polski i Polaka o takim autorytecie światowym. Chyliły się przed nim mimo woli najdumniejsze głowy, a on bez chwili wahania brał na siebie odpowiedzialność za losy kraju, przez który przewalały się trzy wrogie armie i gdzie rządził chaos, intryga i przekupstwo. W przysiędże na rynku krakowskim przywykliśmy widzieć gest patetycznego bohaterstwa. Odślania ona także wzruszającą wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy tak niebywale przecież skromnego człowieka, który żył w epoce boleśnie podobnej do naszej.

Wszelkie analogie są tutaj niebezpieczne. Lecz kto nie może się powstrzymać od zadawania sobie pyta-

nia, jakby *teraz* zachował się Kościuszkowski — niech przypomni sobie jego słowa: "Polska jest nieśmiertelna".

Ale sekret wielkości Tadeusza

Kościuszki? Nie rozwiążemy go całkowicie określeniem "bohater narodowy". Wielkość tkwiła w jego sercu, które obdarzało ewangeliczną miłością bliźniego człowieka.

Red. Paul Olberg.

Współczesna polityka socjalna Szwecji.

Na początku lat 1880-tych zaczęto w Szwecji uprawiać politykę socjalną o nowoczesnym, humanitarnym charakterze. Przeprowadzono co prawda w tym okresie tylko nieliczne reformy socjalne o większym znaczeniu. Przyczyny tego należy doszukiwać się w fakcie, że najważniejsze założenia natury ekonomicznej i politycznej w tym czasie jeszcze nie istniały. W połowie zeszłego wieku Szwecja była jeszcze państwem wybitnie rolniczym. Dopiero w okresie 1860—1870 zaczęło się uprzemysłowienie na większą skalę. W r. 1870 wyrażał się podział ludności na zawody w nast. proporcjach: rolnictwo i leśnictwo 3.017.000, czyli 72 % ludności; przemysł 610.000 czyli 15 %; handel i komunikacje 217.000 czyli 5 %; służba publiczna i rolne zawody 325.000 czyli 8 %.

Od tego czasu — ściślej powiedziawszy w ciągu ostatnich 50—60 lat, a zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej poczyniło uprzemysłowienie, handel, żeglarstwo oraz komunikacja kolejowa i lotnicza duże postępy. Ludność Szwecji, wynosząca w 1936 r. — 6.266.888 osób, zamieszkiwała w ilości 2.186.958 czyli 34 % w miastach, 4.079.930 na wsi. Według oficjalnych danych statystycznych za r. 1940 zatrudnionych było w przemyśle i rzemiośle 35.7 %, w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie 31.9 %, w handlu i komuni-

kacji 18.2 %, w administracji i wolnych zawodach 17.6 % oraz w pozostałych zawodach 6.6 %. Dzisiejsza Szwecja może być zatem uważana za państwo o przeważnie przemysłowym charakterze.

Rozwój przemysłowy kraju stworzył naturalnie klasę robotniczą i organizacje robotnicze. Pod silnym wpływem ideologicznym współczesnych ruchów robotniczych we Francji i Niemczech zorganizowano robotników i pracowników w Szwecji. Łączenie się w związki dla ochrony interesów ekonomicznych, prawnych i kulturalnych robotników i innych pracowników okazało się socjalno-ekonomiczną koniecznością. Warunki pracy dla szerokiej masy pracowników pozostawiały bowiem jeszcze w latach 1920-tych wiele do życzenia. W ciągu ostatnich dziesięcioleci zeszłego wieku były jeszcze oplakane.

Zawodowy i polityczny ruch szwedzkiej klasy robotniczej zaczął się w początku lat 1880-tych. O szybkim rozwoju tego ruchu świadczą następujące cyfry od lat 1890-tych. W r. 1900 zarejestrowanych było w Szwecji okrągło 65.000 członków związków zawodowych; w r. 1907 — 230.000 członków; w r. 1943/44 zarejestrowanych było w Landsorganisationen (centralnej organizacji krajowej obejmującej 56 związków zawodowych) 1.038.000 członków. Poza związkami zawodowymi

reprezentowanymi w L.O. jest jeszcze w Szwecji kilka innych wielkich organizacyj dla ochrony interesów robotników i innych pracowników. W stosunku do ilości ludności zajmuje zatem szwedzki ruch związków zawodowych pierwsze miejsce w Europie.

Po zaprowadzeniu ogólnego prawa wyborczego dla mężczyzn w r. 1909, ogólnego dla mężczyzn i kobiet do obu izb w 1918/1919, otrzymała klasa robotnicza powoli poprzez stronnictwo socjalno-demokratyczne dość silną reprezentację polityczną. W r. 1940 miała partia większość w obu izbach. Przy wyborach do izby gmin (drugiej) w r. 1944 stracili socjal-demokraci część mandatów (19). Mimo to stanowią oni dziś najsilniejszą partię w Szwecji. W marcu 1945 obchodziła partia 25 rocznicę utworzenia pierwszego rządu socjal-demokratycznego. Od r. 1932 odgrywała partia, z przerwą kilkumiesięczną, kierującą rolę w rządzie.

Naszycowana powyżej zasadnicza zmiana socjalno-ekonomicznej struktury kraju wpłynęła na powstanie nowoczesnej polityki socjalnej. Skutkiem rozwoju ruchu robotniczego powstały nowe ugrupowania sił na korzyść reform socjalno-politycznych w kraju. Ruch ten odegrał decydującą rolę w zakrojonej na szeroką skalę polityce socjalnej. Należy podkreślić, iż pracodawcy z czasem doszli do przekonania, że nowoczesna polityka socjalna jest konieczna w interesie produkcji i kon-

sumcji. Okazali też życzliwe zrozumienie wobec żądań organizacyj robotniczych. Szczególne znaczenie posiada fakt, że organizacje pracodawców uznały związki fachowe jako reprezentatywne organy interesów robotniczych i zawarły z nimi kolektywne umowy. Nowoczesna polityka socjalna Szwecji obejmuje następujące działy główne: umowy pracy, umowy zbiorowe, czas pracy, ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia od bezrobocia, prawo urlopu, państwowe budownictwo mieszkań oraz politykę populacyjną (ludnościową). Rząd robotniczy Szwecji czyni największe wysiłki dla przeprowadzenia obszernego powojennego programu socjalno-ekonomicznego.

Skutkiem przeprowadzonych w ciągu ostatnich 15—20 lat reform socjalno-politycznych postąpiła Szwecja znacznie na drodze ku urzeczywistnieniu pewnych ideałów społecznych. Szwedzka polityka socjalna w tym okresie łączy się ściśle z nazwiskiem ministra spraw społecznych Gustawa Möllera. Dzięki jego żywej inicjatywie, energii i nieustraszonemu wysiłkowi wiele reform doszło do skutku. Gustaw Möller jest jednym z najznacniejszych przywódców szwedzkiej partii socjal-demokratycznej. Należał on do parlamentu od r. 1917 czyli od 33 roku życia. W r. 1924 otrzymał pierwszą nominację na ministra spraw społecznych. Od r. 1932 był on z przerwą zaledwie kilku miesięcy szefem departamentu socjalnego.

Fatalny początek.

B. angielski Sekretarz Stanu i znany polityk lord Vansittart dzieli się z czytelnikami "Svenska Dagbladet"

swymi spostrzeżeniami na temat ONZ:

O ile mi wiadomo to nie było je-

szcze międzynarodowej konferencji, któraby nie starała się zatuszować jakiegś *względne* niepowodzenie przez jakąś wyszukaną formułkę. *Absolutne* fiasko nie da się ukryć w żaden sposób. Uczestnicy mogą się tylko pocieszać stwierdzeniem, że "wiemy przynajmniej, gdzie jesteście".

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Londynie w jesieni ub. r. było takim absolutnym fiaskiem. Powodem tego było, że polityka zagraniczna Sowieców wzoruje się na metodach carskich . . . Obecnie twierdzą Rosjanie, że w Persji nie są bezpieczni. Z jednej strony Rosjanie zobowiązali się w deklaracji atlantyckiej do szanowania niepodległości Teheranu, z drugiej strony obowiązuje ich umowa angielsko-rosyjska, że nie będą starali się o zdobycze terytorialne i że nie będą mieszać się w sprawy innych narodów. Te ostatnie zobowiązania na dobitkę jeszcze potwierdzili przez specjalne zobowiązania wobec Teheranu i Anglii. Wszystkie te cztery umowy zostały złamane.

Jądrym zagadki jest to, czy umowy mają być szanowane? — Jeśli nie, to jesteśmy znów powrotem w dawnych złych czasach. Niemcy nie

umieli dotknąć się, podpisać jakiegś umowy, bez natychmiastowej chęci złamania jej.

Rosja upiera się przy uprzywilejowanym prawie weta, na które zgodzono się jedynie dlatego, że Rosjanie inaczej odrzuciliby wogóle statut San Francisco. Fakt, że jego twórcy od samego początku nadużywali go, utwierdził jedynie w poczuciu słuszności tych, którzy zawsze twierdzili, że prawa weta staną się zgubą dla ONZ. Całe to gorszące widowisko wykazało jawnie, że Rosjanie muszą jeszcze zdobyć najbardziej cenną właściwość: przyznać się do popełnianego błędu. Być może nie mogą nauczyć się tego tak długo, dopóki u siebie w domu pozują na nieomylnych. Lecz to jeszcze nie jest przyczyną, by się zachowywać nieprzyzwoicie zagranicą. — Trudno sobie wyobrazić, aby jakiś nowy okres mógł się zacząć w gorszy sposób. Zobaczyliśmy odbłask starych gruzów Genewy — jakieś zagadnienie może być zniweczone przez słowa, które jedynie maskują istotę zagadnienia. ONZ nie może oczekiwać zaufania tak długo, dopóki nie okaże odwagi w wyborze między prawem a bezprawiem.

Tydzien polityczny.

Wojna z głodem.

W Londynie odbywa się dyskusja nad tym, co p. Bevin nazwał "największą wspólną sprawą", której kiedykolwiek miały sprostać narody. Min. Bevin mówiąc w imieniu pięciu wielkich mocarstw, wezwał zgromadzenie O.N.Z. do uniknięcia światowego głodu i wyniszczenia przez racjonalne zużytkowanie każdego okrucu jedzenia. Dalszym stadium była debata w Izbie Gmin nad

światową sytuacją żywnościową po wysłuchaniu ostatnich raportów ministrów. Ex-minister Eden (konsw.) zarzucił rządowi, że nie przewidział już dawniej pogorszenia sytuacji żywnościowej i nie powziął odpowiednich kroków celem zapobieżenia mu. Należałoby zrezygnować z amerykańskich filmów i papierosów, a wzamian za to zakupić jajka suszone i tłuszcz. Zapowiedź zmniejszenia przydziałów żywnościowych

jest poważnym zagrożeniem dla poziomu życiowego Anglii. Dużo zależy od tego, czy Anglia otrzyma pożyczkę od St. Zjedn. Min. Eden żądał zwiększenia produkcji rolnej i wprowadzenia zmian w eksporcie i w imporcie celem zwiększenia obrotu. Narody powinny użyć swej zręczności i zmysłu organizacyjnego, żeby miliony istnień ludzkich nie zginęły z głodu.

Przyszłość uchodźców.

Ogólne Zgromadzenie O.N.Z. zebrało się 14.II na ostatnie plenarne posiedzenie obecnej sesji. Następną sesją odbędzie się we wrześniu w czasowej siedzibie O.N.Z. w St. Zjedn. Podczas, gdy dyskusja nad sprawą Indonezji przyniosła odrzucenie wniosku delegacji ukraińskiej, konflikt co do przyszłości uchodźców znalazł rozwiązanie na ogólnym posiedzeniu Zgromadzenia. Za wnioskiem sowieckim zakazującym propagandy w obozach uchodźczych, głosowało 10 państw m. in. Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia. Przeciwni wnioskowi wypowiedzieli się 31 głosów. Za wnioskiem sowieckim w sprawie personelu obozów (który miałyby się składać z przedstawicieli zainteresowanych państw) wypowiedziało się 8 państw, przeciw 29. Wreszcie wniosek w sprawie wydania zbrodniarzy wojennych odrzucony został 26 głosami, przeciwko 10-ciu, przy 6-ciu wstrzymujących się od głosu. Sowiety więc poniosły zupełną klęskę.

Z procesu w Norymberdze.

Przedstawiając Trybunałowi oskarżenia o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, popełniane na terenie Europy Wscho-

dniej, prokurator sowiecki gen. Rudenko powiedział m.in.: 1 września 1939 r. hitlerowscy najeźdźcy, gwałcąc istniejące traktaty wdarli się na teren Polski. Ludność Polski podano masowej eksterminacji. Niszczono bezlitośnie polskie wsie i miasta . . . Na konferencji 23.5.1939 r. Hitler powiedział m.in.: "Polak nie jest naszym nieoczekiwanym wrogiem. Polska będzie zawsze po stronie naszych przeciwników. Zagadnienie nie ogranicza się do Gdańska, jest to sprawa przeszerzeni do życia na wschodzie, zabezpieczenia naszych dostaw żywności, oraz rozwiązania zagadnienia bałtyckiego . . . Nie może być więc mowy o oszczędzaniu Polski." — Mówiąc o zbrodniach wojennych popełnianych przez Niemców, prokurator rosyjski zacytował jedną z najpotworniejszych zbrodni: wymordowanie w lasku liwinickim w pobliżu Lwowa 200 tys. jeńców wojennych. — Z innych dokumentów przytoczył także prokurator notatki Martina Bormana, dotyczące konferencji u Hitlera 2.10.40 r. Konferencję tę rozpoczął Frank oświadczeniem, że jego działalność jako Gubernatora Generalnego może być uznana jako uwieczniona powodzeniem: wszyscy żydzi są zamknięci w gheftach, a wszyscy przedstawiciele inteligencji polskiej są niszczeni.

Amerikanom otwierają się oczy.

Wiadomość, że w aktach Białego Domu w Waszyngtonie spoczywa tajna umowa, oddająca Rosji Sow. na własność Wyspy Kurylskie i pld. część półwyspu Sahalin, wywołała w St. Zjedn. oburzenie i zdenerwowanie. Teraz dopiero opinia amerykańska zaczyna wykrywać błędy popełnione w Jałcie i oceniać tę konferencję jako drugie Monachium.

Sam fakt zawierania tajnych umów nie odpowiada mentalności amerykańskiej. "Widać obecnie, że Prez. Roosevelt udawał się do Jałty nie tylko jako człowiek chory, ale również jako nie poinformowany o sytuacji wojennej na Pacyfiku . . . Sądził, iż wojna na Pacyfiku trwać będzie kilka lat jeszcze i wymagać będzie olbrzymich ofiar ze strony Ameryki . . . Te braki spowodowały, iż konferencja w Jałcie była monumentalnym błędem. Sprawę granic i rządów w Polsce sprzedaliśmy za miskę soczewicy." — pisze "Washington Post", dziennik znany z sympatii dla Prez. Roosevelta. "United States News" stwierdza: "Dziś po roku od chwili, kiedy w Jałcie zebrali się p.p. Roosevelt, Churchill i Stalin, widzimy dopiero najgorsze skutki dyplomacji personalnej. Konferencja w Jałcie była prawdopodobnie najbardziej niemoralnym, poniżającym epizodem w historii tych rządów współczesnych, które zaliczyły same siebie do szeregów bojowników za moralność międzynarodową."

Trzeba było dopiero troski o własne bezpieczeństwo, o możliwość ataku wroga z wysp Kurylskich na Alaskę i półn.-zach. wybrzeże, by społeczeństwo amerykańskie oceniło właściwie Jałtę i zainteresowało się również europejskim odcinkiem umowy krymskiej.

Postulaty Polonii Francuskiej.

Rada Główna Centralnego Związku Polaków na posiedzeniu 3.II.46 r. w Lille przy udziale 96 delegatów, przemawiających w imieniu polskiej emigracji zarobkowej, skupionej w starych organizacjach uchodźczych na terenie Francji stwierdziła: sytuacja w Polsce uległa pogorszeniu. Naród polski został pozba-

wiony wolności. Wolne i demokratyczne wybory są pierwszym krokiem do normalizacji stosunków w Polsce i do częściowego usunięcia krzywd wobec narodu polskiego. Gwarancją takich wyborów będzie usunięcie z obszarów Rzplitej wojsk okupacyjnych, likwidacja korpusu bezpieczeństwa, wolność prasy i wolność działania politycznego.

Położenie ludności ukraińskiej.

Wybitny publicysta londyński Voigt pisze w swoim miesięczniku "The Nineteen Century and After": Okupacja sowiecka kresów wschodnich Polski przyniosła aresztowania i deportacje ludności tak polskiej jak i ukraińskiej. Władze sowieckie w aresztowaniach swych zwracały specjalną uwagę na ukraińskich działaczy politycznych. Z chwilą powrotu wojsk sowieckich na terytoria przejściowo zajmowane przez Niemców, rozpoczęła się nowa fala deportacyj oraz prześladowań narodowo-religijnych. Małopolski odłam Ukraińców gorąco przywiązany jest do Unii. Rozpoczęły się masowe prześladowania kleru unickiego, więzienia, wywożenia, a nawet morderstwa. Na 2600 księży unickich — 46 podpisało deklarację odstępstwa od wiary. W kwietniu 1944 r. biskupi unicy zostali aresztowani, a we Lwowie osadzono arcybiskupa prawosławnego. Tak jak za carów, tak i dziś, prawosławie jest narzędziem imperializmu rosyjskiego. Wydawanie Ukraińców z Europy Zach. emisariuszom NKWD tłumaczy władze brytyjskie i amerykańskie nieistnieniem odrębnej narodowości ukraińskiej. Argumentacja ta wydaje się dziwna w chwili, gdy odrębna delegacja ukraińska (owoc tejże samej konferencji jałtańskiej, która zdecydowała o

przymusowej repatriacji Ukraińców do ZSRR) zasiada na konferencji w OZN.

Zjazd przedwojennej emigracji polskiej w Niemczech.

Przed wojną na terenie Niemiec żyło przeszło półtora miliona Polaków, którzy jako mniejszość narodowa, lub jako emigracja zarobkowa gromadzili się głównie na Śląsku, w Prusach Wsch., Berlinie, Westfalii, Nadrenii. Liczne ich towarzystwa i związki skupiły się w silnym związku Polaków w Niemczech. Pomimo, że wojna poczyniła straszne spustoszenia w szeregach Polonii niemieckiej, hitlerowcy nie zdolali zlikwidować elementu polskiego. Pierwszy powojenny zjazd delegatów Związku Polaków w Niemczech w Herne koło Dortmundu uchwalił m.in. co następuje:

„Wszyscy Polacy bez względu na obywatelstwo traktowani winni być narówni jako ofiary faszyzmu. Pragniemy, by alianci nie uważali nas za Niemców i by wszyscy rodacy dowiedzieli się, że jesteśmy Polakami. Prosimy o zwolnienie z niewoli mężczyzn naszych, których przymusem wciągnięto w szeregi karanych oddziałów Wehrmachtu razem z przestępcami kryminalnymi, a następnie bez zaprawy rzucono na spadochronach na fiordy i skały Narwiku, goniąc stadami w zamkniętym przedpolu Linii Maginota, zrzucając ich z powietrza, jako tarcze ochronne, a zawsze bez broni, aby osłaniali własnymi ciałami żywymi lub martwymi zdobywcze oddziały niemieckie. Przez wiele dziesiątków lat zmuszeni byliśmy tu żyć wśród najcięższych i najokropniejszych warunków. Nasza postawa była zawsze zgodna z prawem,

prawdą i sprawiedliwością. Za te ideały płaciliśmy życiem. Wygnani z macierzy przed stu laty ustawami wywłaszczeniowymi, wysiedlaniem, polakożerczą Hekaty, walczący o polskość przeciw bezwzględności zachłannego prusactwa, przeciw wściekłości wybujałego nacjonalizmu hitlerowskiego, stwierdzamy: wytrwaliśmy!”

Mowa wyborcza Mołotowa.

Sowiecki kom. spr. zagr. Mołotow powiedział m.in. w swoim przemówieniu wyborczym przez radio: „Być może ktoś zagranicą ma błogie nadzieje, że kierownictwo rządu sowieckiego mogłoby przejść w ręce inne niż komunistyczne. Tym którzy mają takie pobożne życzenia mogę oświadczyć, iż są one płonne. Nowa pozycja zajmowana obecnie w świecie międzynarodowym przez Związek Sowiecki nie jest dziełem przypadku. Osiągnęliśmy ją w wyniku demokratycznej ewolucji naszych narodowych celów, które dały poczesne miejsce Związkowi Sow. w rządzie miłujących pokój narodów. Posuwamy się po pewnej, bezpiecznej drodze. W stosunkach wewnętrznych zmiotliśmy z drogi wszystkich naszych wrogów, sabotażystów, szkodników, zlikwidowaliśmy tych, którzy byli na żołdzie obcych agentur. W ten sposób zostaliśmy zabezpieczeni od interwencji zzewnątrz w nasze sprawy wewnętrzne . . . Potrzebujemy długiego okresu pokoju i należy tak zabezpieczyć nasz kraj, żeby mógł rozwiązać ten najważniejszy problem. Dlatego też obywatele Zw. Sow. są tak czujni, gdy rozważa się zagadnienia dotyczące terenów, na których mogłyby się wylęgnać zamieszki, zagrażające pokojowi . . .

We Włoszech nasi sprzymierzeńcy utrzymują nadal tysiące żołnierzy polsko-faszystowskiej armii Gen. Andersa, który jest znany ze swej nienawiści do Zw. Sowieckiego, a gotów jest do wszelkiego rodzaju awantur, skierowanych przeciwko nowej, demokratycznej Polsce. Trudno jest wytłumaczyć sobie tego rodzaju fakty interesem międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa . . . Wszystkie nasze wysiłki w ramach Organizacji Zjedn. Narodów skierowane są na uniemożliwienie powstawania nowych wojen i hamowanie imperialistycznych zapędów agresorów i gwałcicieli praw i woli innych narodów.”

Mowa wyborcza Stalina.

”Byłoby błędem sądzić, że wojna była przypadkowa, albo że była rezultatem błędów poszczególnych mężów stanu, chociaż takie błędy niewątpliwie zostały popełnione. W rzeczywistości wojna była rezultatem ekonomicznych i politycznych tarć państw opartych na zasadzie monopolistycznego kapitalizmu . . . Faktem jest, że nierówność między krajami kapitalistycznymi prowadzi zazwyczaj w miarę czasu do ostrego zakłócenia równowagi w całym światowym systemie kapitalistycznym. Kraje, które uważają się za pokrzywdzone pod względem zasobu surowców chwytają zazwyczaj za broń, by zmienić sytuację na swoją korzyść. W rezultacie świat kapitalistyczny dzieli się podczas wojny na dwa wrogie obozy.”

Przemówienie wyborcze realisty Stalina było ciekawym powrotem do ideologii Lenina. Propaganda wojenna Kremla głosiła zawsze, że źródłem wszelkiego zła był faszyzm i hitleryzm, ustosunkowane wrogo

do wolności narodów i że zniszczenie ich było pierwszym warunkiem osiągnięcia pokoju i zgody między narodami. Obecnie wysuwa się kapitalizm jako właściwą przyczynę wojny, co przypomina dawny ulubiony przez Mussoliniego i Hitlera podział narodów na plutokratyczne i proletarjackie.

Nowe wysiedlanie Niemców z Polski.

W ciągu najbliższych tygodni oczekiwane jest nowe masowe wysiedlanie Niemców z Polski. Według radia brytyjskiego półtora miliona Niemców ma opuścić Polskę. Dwa pociągi dziennie będą przeprowadzane przez rosyjską strefę okupacyjną do zachodnich Niemiec.

Sprawa II Korpusu Gen. Andersa.

Radio warszawskie doniosło, że rząd polski wręczył ambasadorowi brytyjskiemu notę, żądającą likwidacji jednostek armii polskiej pod dowództwem brytyjskim.

Kom. Wyszynski przedstawił za pośrednictwem Jugosławii memorandum Generalnemu Sekretarzowi O.N.Z. Trygve Lie, w którym oskarża armię polską Andersa o szkodliwą działalność. Armia Andersa według tego oskarżenia zagraża pokojowi i porządkowi przy jugosłowiańsko-włoskiej granicy. ”Polska armia emigracyjna we Włoszech liczy 120 tys. ludzi. Oddziały emigracyjne ustosunkowane są wrogo do Jugosławii. Ton w gazetach i pismach propagandowych wydawanych przez te oddziały jest pełen nienawiści.” Min. Byrnes oświadczył w odpowiedzi, że nie istnieją dowody na to, iż gen. Anders i jego armia zagrażają Jugosławii.

W paru słowach.

Około 2 i pół miliona Belgów brało udział w niedzielę w ogólnych wyborach w Belgii pierwszych od 1939 r. Decydującą większość głosów dostała partia chrześcijańsko-demokratyczna (katolicy), komuniści zyskali w porównaniu z 1939 r., a liberali i socjaliści stracili.

Blok rządowy w Sowietach otrzymał 99.18 % (czyli 100 mil. głosów) w głosowaniu na członków Rady Związku.

Amerykański minister wojny Patterson oświadczył, że 130 niemieckich uczonych i techników pracuje w St. Zjedn. nad "projektami militarnymi", około 140 innych uczonych przybędzie tam w najbliższym czasie.

W Pradze rozpoczęły się rozmowy polsko-czeskie między min. spr. zagr. Rzymowskim i czeskim min. spr. zagr. Masarykiem na temat wspólnych problemów politycznych, terytorialnych i transportowych obu państw.

Niemcy Sudeccy, którzy musieli opuścić Czechosłowację i Polacy, którzy nie chcą wrócić do swojej ojczyzny będą mogli znaleźć pracę w angielskich kopalniach węgla, w myśl planu, który teraz opracowywany jest w Londynie. Krytyczna sytuacja w kopalniach wymaga wprowadzenia 100 tys. zagranicznych robotników.

Francja zdecydowała się naśladować brytyjski przykład i oddać swoje terytoria mandatowe w zach. Afryce pod zarząd powierniczy O.N.Z.

Komisja, która objechała St. Zjednoczone dla wybrania dogodnego

miejsca dla przyszłej siedziby O.N.Z. zaleca w swoim raporcie okolice Stamford i Greenwich w stanie Connecticut, jako najdogodniejsze, a jako czasową siedzibę proponuje okolice New Yorku. Projekt ten spotka się prawdopodobnie ze sprzeciwem niektórych członków O.N.Z.

Wicedyr. polskich kolei inż. Kuczborski przybył do Szwecji z propozycją rządu polskiego, aby podjąć regularną komunikację okrętową między Szwecją a Polską. Sprawa toczy się pomyślnie i będzie omawiana na konferencji polsko-szwedzkiej w Gdańsku. Jest nadzieja, że statki zaczną już chodzić w kwietniu.

Komunikacja pocztowa z Niemcami.

Międzynarodowa obsługa pocztowa między Niemcami, a resztą świata wznowiona będzie od 1 kwietnia, jak donosi Kontrolna Rada Międzysojusznicza.

Aresztowania wśród oficerów polskich.

Jak donosi "Dziennik Polski", aresztowania wśród wojskowych rozpoczęły się w 3-ej dekadzie stycznia r.b. i objęły nie tylko wszystkie formacje wojsk podległych dzisiaj Żymierskiemu, ale również, i to w bardzo poważnych rozmiarach, oficerów Wojska Polskiego t. zw. "wrześniowców", którzy — uwolnieni z obozów jenieckich — zdecydowali się powrócić do Kraju, przeszli przez wszystkie komisje "weryfikacyjne" i "rehabilitacyjne" (przez które, nota bene, częstokroć byli . . . awansowani i — w większości wypadków — przeniesieni do rezerwy).

Jeżeli idzie o "wrześniowców", aresztowania rozpoczęły się równocześnie w dn. 25 stycznia w miastach: Kraków, Katowice, Rzeszów, Kielce, Radom, Lublin, Białystok, Łomża, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, Poznań i w rejonach miast. Nic nie wiadomo o poważniejszych aresztowaniach w Warszawie.

Fala aresztowań objęła również sporo b. oficerów AK, którzy w swoim czasie ujawnili się uzyskując zapewnienie Radkiewicza, że nie bę-

dą przeciwko nim podjęte jakiegokolwiek represje. Według pogłosek cyfra aresztowanych przekracza 2 tys. Wszystkie aresztowania okryte są jaknajszczelniejszą tajemnicą. Wiadomo jedynie, że naczelny prokurator Najwyższego Sądu Wojskowego — płk. Jan Maształers i podprokuratorzy tego sądu: ppłk. B. Otomucki i mjr A. Trella otrzymali rozkaz wygotowania aktów oskarżenia w 17 procesach wojskowych.

Czytelnicy maja glos.

(Na marginesie ankiety "Polaka")

Kiedy zaczęły napływać pierwsze odpowiedzi na ankietę "Polaka", w Redakcji zapanowało poruszenie. Gdyż wydawało nam się, że każdy Czytelnik stawia inne projekty i życzenia, a co chwiliłi jedni, to właśnie ganili drudzy. Jak to wszystko pogodzić ze sobą? Wsadziliśmy nieopatrznie kij w mrowisko.

Po paru dniach można już było wyciągnąć ogólne wnioski.

Przed wszystkim: wszyscy prawie żądają *rozszerzenia* poszczególnych działów. Więcej polityki, więcej zwłaszcza poezji i literatury, więcej artykułów z dziedziny kultury i nauki, więcej przedruków! Tak rozszerzone działy, oblicza oszołomiona Redakcja, wymagałyby przynajmniej 24 stron druku. Kto się odważy pertraktować z drukarzem?

Poza działem politycznym, którego pierwszymorzędne znaczenie wszyscy Czytelnicy zgodnie podkreślają, szereg osób wysuwa na drugi plan sprawę uchodźcze w Szwecji. "W dziale tym, pisze jedna z Czytelniczek, oprócz dotychczasowych sprawozdań pragnęłabym znaleźć dział dyskusyjny, który przyczynił-

by się może do obudzenia śpiącej trochę emigracji naszej, dałby możliwość wyładowania inicjatywy i wyrażenia pragnień odnośnie Polonii Szwedzkiej i problemów ogólnopolskich." Inny Czytelnik pragnąłby znaleźć w tym dziale także informacje o "uczelniach, szkołach i kursach polskich, o możliwościach i warunkach studiów, pracy, działalności kulturalnej i wiadomości z obozów polskich." — "Pragnę — pisze ktoś inny — być inicjatorem działu, w którym . . . omawiany winien być sposób ujęcia emigracji polskiej w formę organizacyjną, rozszerzenie dyskusji na ten temat, a następnie skonkretyzowane myśli politycznej Słowem zorganizowanie uczciwych i wartościowych Polaków, realizujących dyrektywy właściwych naszych władz, przebywających na terenie Anglii . . ." Rozwinąwszy tę myśl autor kończy: "trzeba stworzyć z naszych ludzi cywilną armię, zatrudnioną przy warsztatach pracy na terenie Szwecji, zwłaszcza tych, którzy ze względów zasadniczych nie mogą wrócić do Polski."

"Jestem zdania" wypowiada się

ktoś inny "że w naszych warunkach prasa polska winna spełniać rolę "opiekuna społecznego", zwłaszcza dla rzeszy Czytelników z poza obozów." Stąd projekt działu odpowiedzi na zapytania, informacji wszelkiego rodzaju, ogłoszeń o pracy, dyskusyj.

W sprawie działu religijnego zdania są zgodne, aby został on pogłębiany, zato co do treści są rozmaite dezyderaty. "Artykuły winny być brane więcej z punktu widzenia filozoficznego, niż kościelnego . . . Ile czasem daje piękna myśl! Ucieszył mnie "List noworoczny do nieznanymych" — znalazłam tam pogubione swoje myśli." — Inny Czytelnik prosi o podawanie encyklik i publikacji katolickich, o przedstawienie roli kościoła w świecie, jego osiągnięć naukowych, podkreślając brak lektury w tej dziedzinie. Natomiast pewna bardzo praktyczna Czytelniczka proponuje wprowadzenie na

to miejsce lekcji języka szwedzkiego. Wogóle nie brak Czytelnikom projektów. Chcieliby mieć w "Polaku": rozrywki umysłowe, ilustracje, złote myśli, przeglądy nowych wydawnictw i książek, całe powieści, dział humoru, listy z kraju i t.d., i.t.d. "Młody Polak" cieszy się wśród Czytelników wznrastającą życzliwością.

A jakie działy się nie podobają? Niektóre pozycje w dziale literackim wzbudziły zastrzeżenia. Naogół jest więcej głosów inicjatywy, niż krytyki. Może szkoda. Bezstronnej i surowej krytyki nie zastąpi. Ale już przecież w fakcie *potrzeby* inicjatywy tkwi wartościowa dla Redakcji myśl krytyczna.

My ze swej strony czujemy, że bliższe zapoznanie się z zainteresowaniami naszych Czytelników stanowić będzie dla nas poważny bodziec do pracy.

Komunikat P.C.K.

I. W związku ze zmianami miejsc pobytu przez osoby przebywające w szpitalach, obozach bądź na pracy Delegatura prosi o komunikowanie każdej zmiany adresu w celu poczynienia odpowiednich adnotacji w kartotece.

II. Delegatura prosi o wiadomości o losie Tadeusza Zaleskiego ur. 1927

r. w Warszawie s. Mirosława i Ireny, który był w Stutthofie.

Narzeczona Dr. Kurta Fromowicza, przebywająca w jednym z obozów w Szwecji, proszona jest o podanie swego nazwiska i adresu p. Leonorze Rosenberg, Lilla Essingen Brogatan 37 w Stockholmie.

Przypominamy o prenumeracie za miesiąc luty.

Redakcja prosi Czytelników dla ich własnego dobra o czytelne i dokładne podawanie adresów przy zamawianiu i płaceniu prenumeraty.

Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna wynosi 1 Skr., poszczególny numer kosztuje 30 öre.

Prenumeratę należy przekazywać wyłącznie na Postgirokonto 162831.

Redakcja i Administracja: *Tygodnik "Polak"* — Lund, Erik Dahlbergsgatan 4, tel. 168 89.

Redaktor Dr Zygmunt Łakociński.

Ansvarig utgivare: Kyrkoherde Daniel Cederberg, Staffanstorp.

MŁODY POLAK

Rok 2

Dodatek dla młodzieży

N:r 11

Dzieje geologiczne Szwecji.

Dzieje ziemi mogą być odtworzone na podstawie śladów, jakie pozostawiły zjawiska przeszłości w skałach, stanowiących jej skorupę. Możemy się więc dowiedzieć, jakie zjawiska rozgrywały się w ciągu setek milionów lat w tym miejscu, gdzie dziś się Szwecja znajduje.

Szwecja jest krainą geologicznie starą, gdyż skorupa ziemska utworzona jest na jej terenie ze skał najstarszych, przykrytych tylko bardzo cienką powłoką utworów pochodzących z najmłodszego okresu dziejów ziemi, a mianowicie z epoki lodowej. Z wyjątkiem geologicznie bardzo odmiennej Skanii (Skåne), gór skandynawskich i kilku innych mniejszych obszarów brak jej prawie zupełnie wszelkich pokładów z okresów pośrednich. W Szwecji mało jest skał osadowych powstałych z mułów, piasków i żwirów osadzonych na dnie mórz i jezior. Natomiast jest bardzo dużo skał przeobrażonych i magmatycznych. Te ostatnie powstały z krzepnącej pod powierzchnią ziemi magmy, która jako lava niejednokrotnie na powierzchnię ziemi wypływała i również w skały się przeistaczała. Skały przeobrażone powstały zarówno ze skał osadowych jak i magmatycznych pod wpływem wysokiego ciśnienia i temperatury.

Wiek ziemi oceniamy na około 2000 milionów lat. Najstarsze skały

Szwecji zaczęły się tworzyć około 1500 milionów lat temu. Pofałdowane gnejsy świadczą o tym, że wówczas tworzyły się kilkakrotnie potężne góry, które później zostały całkowicie z ziemią zrównane. Wśród nich były też i wulkany, których lava w postaci porfirów i leptytów do dziś dnia przetrwała. W tych skałach spotykamy rozmaite metale, przede wszystkim słynne szwedzkie rudy żelazne. Granity są bardzo rozpowszechnione. W skałach ery archaicznej nie spotykamy żadnych śladów życia.

Pierwsze istoty żyjące pojawiły się w morzach ery eozoicznej, a w erze paleozoicznej spotykamy już bujną faunę wodną. Także i na początku tej drugiej ery Szwecja była dnem morskim. Wtedy to tworzyły się ciemno szare wapienie, które są ulubionym materiałem służącym do wyrobu schodów w domach szwedzkich. W stopniach tych schodów każdy z pewnością znajdzie długie zaostrome skorupy mięczaków masowo występujących w ówczesnych morzach. Wapienie te występują na wyspach Gotlandii i Ölandii, w górach skandynawskich i w kilku innych miejscach. W okresie tym, który się skończył 310 milionów lat temu, dno morskie dzwignęło się, pofałdowało się i zmieniło się na potężny łańcuch górski. Dzisiejsze góry skandynawskie są jej skromną

pozostałością, zniszczoną przez czynniki atmosferyczne. Jest to najstarszy dzisiaj istniejący górotwór w Europie. Z law rozlewających się tu i ówdzie na powierzchni ziemi powstały twarde skały, które chroniły od zniszczenia pod spodem leżące miękkie wapienie. Wszystko dookoła ulegało zniszczeniu pod wpływem czynników atmosferycznych, teren obniżał się, a pola zastygłej lawy pozostały pod postacią rozległych gór stołowych tak charakterystycznych dla krainy Västergötland.

Od tego czasu Szwecja, z wyjątkiem części Skanii, była lądem przez około 310 milionów lat i dlatego brak jest skał osadowych z tego okresu. Wszystko dookoła w Europie zmieniało się, lądy pogrążały się w morzu i znów się wynurzały, góry tworzyły się i znów ulegały zrównaniu, a Szwecja była wciąż niewzruszonym lądem. Wnioskując z tego, co się zachowało w skałach krajów sąsiednich, musimy przyjąć, że Szwecja w późniejszym okresie ery paleozoicznej, a zwłaszcza w mezozoicznej i kenozoicznej, musiała posiadać bujną florę i faunę lądową,

lecz z tego wszystkiego nawet ślad nie mógł się zachować gdyż cała Szwecja pokryła się potężnym lodowcem, który około 500.000—1.000.000 lat temu zaczął się tworzyć w górach skandynawskich i ogołocił ją ze wszystkiego, często aż do samych skał archaicznych. Szwecja jest najpiękniejszym przykładem krajobrazu polodowcowego, lecz o tym będzie mowa w następnym artykule.

Na krajobrazie szwedzkim wycisnęły swoje piętno też i trzęsienia ziemi, pod wpływem których skorupa ziemska pękała. Tworzyły się rowy tektoniczne, które są dzisiaj bądźto suche, bądźto zajęte przez wydłużone fjordy i jeziora (n. p. Vätter). Wzdłuż spęknięć bryły podnosiły się lub zapadały, wskutek czego powstawały stopnie i strome skaliste lecz niskie wzgórza tak charakterystyczne dla wielu okolic Szwecji (n. p. Bohuslän, okolice Stockholmu etc.). W ten sposób nawet nisko położone obszary użytkowały bardzo urozmaiconą, choć bardzo drobną rzeźbę, zwłaszcza wzdłuż brzegów morskich.

Wiadomości o kulturze polskiej.

(c.d.)

W czasie gdy Polska wchodzi w okres unii z Litwą, układ społeczny w Polsce zarysowuje się już mniej więcej wyraźnie. Jest to, tak tak i w innych państwach ówczesnej Europy, układ stanowy, będący wynikiem długiego procesu ewolucji zarówno gospodarczej jak i politycznej, która od prymitywnych form wspólnoty rodowej rządzącej się patriarchalnymi zasadami starszeństwa (starosty rodu) przez bardziej już złożoną instytucję wieców dojdzie z czasem do monarchii z całym

jej aparatem państwowym i stopniowym wzrostem praw i przywilejów jednych grup a uzależnianiem się grup innych.

Pierwotny prosty układ społeczny z ostro zarysowanym podziałem na ludzi wolnych i niewolnych — podziałem wynikłym z walk rodowych i plemiennych, w których poprostu brano nawzajem niewolników (często nawet rozpoczynano walki specjalnie w tym celu) — ulegał stopniowo przekształceniu, w miarę, gdy w związku z procesem tworzenia się

państwa i potrzebą obrony granic od wrogów zewnętrznych, rosła władza księcia — potem króla — i równocześnie znaczenie tych wybieranych przez niego z rodów obrońców. Wyrwani z rodu, zwolnieni z obowiązku pracy na roli, obdarzeni szeregiem przywilejów, ludzie ci zaczęli stanowić coraz bardziej wpływową grupę. Równocześnie z władzą monarszą rosło znaczenie tej nowej warstwy. Państwo zaczyna coraz bardziej zastępować władzę rodową, pod opiekę władcy przechodzą coraz liczniej członkowie rodów; prowadzi to do podziału własności rodowej i wogóle do rozkładu dawnej konstrukcji społeczeństwa. Przy podziale własności rodowych coraz więcej ma do powiedzenia władca, coraz łatwiej jest zyskać większe wpływy i stan posiadania tym, którzy korzystają z jego opieki — inni członkowie tracą wpływy, ubożeją i popadają w zależność.

Tak więc dawny podział społeczny uległ powikłaniu. U góry wśród wolnych nastąpił ferment wynoszący jednych a innych spychający do roli zależności. Różnica między ostatnimi a ludźmi niewolnymi stawała się coraz mniejsza, wspólnie zaczęli stanowić grupę ludzi zależnych w przeciwieństwie do uprzywilejowanych, ukształtowujących się w tak

wielką rolę w Polsce mający odegrać stan szlachecki — stan, który tyle potem wykazał dynamizmu gdy chodziło o rozszerzenie swych wpływów, a tyle następnie niedbałości gdy chodziło o wspólne sprawy całego kraju.

Ostatecznym symbolicznym wyrazem tego nowego układu społecznego stał się w w. XIII zwyczaj używania herbów.

Tak więc za ostatnich Piastów nowy układ społeczny jest już naogół dziełem dokonany (szlachta i duchowieństwo, mieszczaństwo, chłop). Król jest w tym czasie czynnikiem decydującym, ale po wygaśnięciu dynastii Piastów już od zjazdu w Koszycach zupełnie wyraźnie czynnikiem decydującym staje się stan szlachecki. Wyciśnie to swoje piętno na całym życiu, a więc i na kulturze, która przez długie wieki będzie kulturą szlachecką i to coraz wyraźniej z przodownictwem warstwy bogatej. Pociągnie to za sobą bardzo daleko idące konsekwencje — kultura polska na wielu polach wyda wspaniałe i bogate objawy rozkwitu, ale z drugiej strony będzie stale zbyt mało powszechna, ogólna, twory jej nawet dla biedniejszej szlachty nie będą zbyt dostępne. Na dalszą metę będzie to musilo doprowadzić do zubożenia. (c.d.n.)

Z. F.

Wóz Drzymały.

(c.d.)

— Zręcznie ominęliście zakaz, — mówił mecenas — nie budujecie się, jednak mieszkanie.

— Bo jakżeby inaczej? — odrzekł Drzymała po przyjemnym przełknięciu pochwały. — A toć moje prawo, ćpać ciepłą kaszę na moim gruncie i ogrzać się w zimie przy

ogniu. A ich tam prawo jest Bożemu i ludzkiemu przeciwne.

Adwokat zapragnął nieco uśmieżyć ten animusz bojowy.

— Widzicie, gospodarzu, żyjemy pod obcą przemocą, której tymczasem usunąć siłą nie zdołamy. Może kiedyś...

Drzymała, błysnął oczyma ciekawie.

— Jesteście nadto . . . obcesowi. Jakże to było z temi widłami, z którymi porwaliście się na Bocka?

Michał rękę podniósł do zwichrzonej czupryny i potarł ją niecierpliwie:

— To prawdziwie są te widły, które, jak mówią, zrobili z igły. Ja ich nie porwałem, jeno on psia . . . niby komisarz . . . szukał po wszystkich kątach mojej ostatniej blachy kuchennej. — "Proszę otworzyć stodołę!" — krzyczy. — "Klucza nie mam" — mówię. Zełgałem, bom miał, ale z takim to można. Więc on złapał widły, co pobok leżały, i dalej skobel wywazać. Będę ja czekał, aż mi zamek rozwali?

— Aleście go widłami nie zranili?

— No, może go tam zęb kapocie. Żdziebko drapnął po kapocie.

— Nie dźgnęliście go wprost?

— Iiii! Żebym ja go dźgnął, to i sprawy nie byłoby, chyba z jego wdową.

Oczyma tylko rozśmiał się poważny mecenas, usta zaś zaciął i po chwili prawił dalej:

— Zatem, jeżeli sprawę wytoczą, postaram się was obronić. A teraz obejrzyjmy wasz wóz szczegółowo.

Po oględzinach zaczął adwokat ostro krytykować budę.

— Żle to sklecone i z lichego materiału. Cygańska robota.

Zasepił się Drzymała, ale wypołożył natychmiast oblicze po niespodziewanej propozycji gościa.

— A chcielibyście mieć nowy wóz?

— Czemu nie? — odrzekł ciekawie.

— Widzicie, wasza wytrwałość i dobry przykład, który innym dajeście, rozniosły się już szereko po kra-

ju. Cenią was rodacy i gotowi pomóc, gdy im przedstawię niedostateczność tego waszego schroniska. No, jakże, chcecie mieć nowy wóz? Co?

— Ino, żeby nowy wóz był żdziebko dłuższy!

— Może być dłuższy.

— Tak . . . na ośm metrów, a trzy . . . trzy i pół szeroki.

Mecenas dobył z kieszeni notatnik i ołówek.

— I żeby pale były zdrowe, grube i dobrze związane! A deka toby się już zdała z blachy cynkowej . . .

— No, zawołał rozbawiony adwokat — nie wiem, czy odrazu da się zebrać tyle pieniędzy.

— Nie zaszkodzi, wielemożny panie, powiedziec więcej . . .

Teraz dopiero poczuł szczerą wdzięczność i schylił się do ręki dobrego zwiastuna, aby mu po staremu, po chłopsku podziękować. Ale mecenas rękę usunął i rzekł z pozorowaną oziębłością:

— Nie ma cie jeszcze za co dziękować, i nie mnie w szczególności. Dam swoją czastkę, ale tu złożą się bardzo liczni ludzie.

Niezupełnie zrozumiał Drzymała.

— Będzie się zbierało pewnikiem po weselach, po kumotrach?

Niebawem powstał w Poznaniu "Komitet Wozu Drzymały" i przystąpiono do budowy niezwykłego domu. Jego ściany wysłano od wewnątrz korkowem drzewem, które hamowało dostęp zarówno upału, jak mrozu. Po wierzchu był pięknie malowany na biało i zielono, według marzenia przyszłego mieszkańca.

Pod jesień tego roku Drzymała prowadził swój nowy dom triumfalnie od stacji kolei w Grodzisku do Podgradowic.

(c.d.n.)

Józef Weysenhoff.